

Iwona Pałucka-Czerniak

Uniwersytet Zielonogórski



<https://orcid.org/0000-0002-6037-7729>

**Porządkowanie źródeł polskiego prawa a refleksja nad językiem
(na materiale *Akt grodzkich i ziemskich z czasów Rzeczypospolitej
z archiwum bernardyńskiego we Lwowie, XIX wiek*)**

Streszczenie. Celem artykułu jest refleksja nad językowymi przejawami porządkowania informacji dotyczących edycji dokumentów źródłowych z dziedziny prawa przez XIX-wiecznych uczonych zajmujących się historią Polski. Prace nad utrwaleniem drukiem pomników polszczyzny były w XIX w. motywowane pragnieniem udokumentowania i udowodnienia dawności polskiej kultury i języka polskiego, historycznego znaczenia polskiego narodu w okresie utraty państwowości. Porządkowanie treści w badanym opracowaniu źródłowym następuje poprzez dobór materiałów, selekcję, nadanie im układu chronologicznego, określenie ich pochodzenia oraz opatrzenie komentarzem o tematyce językowej, historycznej, obyczajowej. Refleksja nad językiem dotyczy grafii, sprawności pisarza, poprawności gramatycznej i leksykalnej tekstu, realizacji łaciny, wyjątkowo etymologii. Autorzy komentarza najczęściej zabierają głos w sprawie autentyczności tekstu. Refleksje o języku dokumentu służą jako argument o oryginalności lub nieautentyczności źródła. Orzekanie o autentyczności tekstu i jego znaczeniu odzwierciedla jedną z podstawowych idei poznawczych tego okresu – porządkowania edycji pomników polskiego prawa. W strategii dyskursywnej historyków refleksje nad językiem zostały jej podporządkowane.

Słowa kluczowe: dyskurs, język, historycy, edycje źródeł prawa, XIX w.

Celem prezentowanego artykułu jest refleksja nad językowymi przejawami porządkowania informacji dotyczących edycji dokumentów źródłowych z dziedziny prawa przez XIX-wiecznych badaczy zajmujących się historią Polski. Prace nad utrwaleniem drukiem pomników polszczyzny w XIX w. były motywowane pragnieniem udokumentowania i udowodnienia dawności polskiej kultury i języka polskiego, a zatem historycznego znaczenia polskiego narodu w okresie utraty państwowości.

Idea edycji źródeł polskiego prawa w gronie historyków zaowocowała w 1. poł. XIX w. licznymi pracami, a dyskusja wokół odkrywanych i publikowanych tekstów zainspirowała również filologów, którzy włączając się w ideę utrwalenia drukiem pomników polskiego prawa, rozwinęli wkrótce warsztat badawczy i zapoczątkowali okres filologiczno-dokumentacyjny historii języka polskiego (Borawski 2000: 46–47). Dążenie do utrwalania drukiem polskich zabytków językowych w XIX w. zaistniało równoległe w dyscyplinach: historii Polski i historii języka polskiego. Choć przedmiot zainteresowań łączył badaczy i niekiedy współpracowali oni nawet w jednym zespole, z czasem wyznaczali sobie różne cele oraz stosowali rozmaite metody zapisywania dawnych tekstów rękopiśmiennych.

Początkowo edycje źródeł polskiego prawa upowszechniano głównie za pomocą czasopism. W 2. poł. XIX w., po mniej więcej 40 latach prac nad archiwizacjami, historycy, finansowani przez mecenasów w części pochodzących z magnaterii, dążyli nie tylko do okazjonalnego utrwalenia drukiem ciekawych dla nich dokumentów, ale do uporządkowania całych ich zbiorów oraz skorygowania wcześniejszych publikacji. W XIX-wiecznych zbiorczych edycjach tekstów źródłowych badacze nie tylko publikowali dokumenty, ale opatrywali je również aparatem krytycznym. W tym celu wyzyskiwali metateksty i parateksty (Mayenowa 2000: 280–303; Grochowski 1983: 247–258) typowe dla opracowań naukowych, dające możliwość skomentowania przedrukowywanych pomników dawnego prawa. Informacje ogólne, dotyczące procedur pozyskiwania materiału, niekiedy metod transkrypcji, finansowania oraz rozmaitych trudności związanych z podjętym zadaniem umieszczali przeważnie w przedmowach do tomów. W komentarzach pod tekstem, nazywanych przez redaktorów notami, często opisywali stan dokumentu, miejsce jego przechowywania, znaczenie oraz podawali ocenę jego wcześniejsze przedruki. W przypisach odnotowywali zmiany zapisu, błędy, pomyłki, korekty, a także wyjaśniali wyrazy i całe konstrukcje słowne oraz komentowali znaczenie historyczne dokumentu. Polemizowali w nich również z poglądami innych autorów. Podział funkcjonalny przedmowy, komentarza (noty) i przypisu nie był ściśle przestrzegany. Jako składniki większej całości, elementy paratektowe i metatekstowe tworzyły obudowę prezentowanego materiału źródłowego. Trudno jednoznacznie ocenić, czy z dzisiejszej perspektywy mamy do czynienia z metatekstem, czy z paratekstem. Aleksander Wilkoń twierdzi, że

Metatekst jest typem wypowiedzi, która nadbudowuje się nad wypowiedzią właściwą, organizując i sterując w poważnym stopniu jego strukturą semantyczną i formalną. Metatekst nie istnieje jednak bez tekstu, podczas gdy tekst może się obyć bez wyrażen metatekstowych czy całych wypowiedzi metatekstowych (Wilkoń 2002: 95).

W tym znaczeniu omawiane uwagi zamieszczane w przypisach i notach są metatekstem. Iwona Loewe, opisując pojęcie metatekstu, podkreśla zaistnienie swoistej przestrzeni dialogu między nadawcą a odbiorcą, a jest to „dialog w aktualnej czynności odbioru”, „podczas aktualnej lektury i w porządku

przewidzianym ukształtowaniem graficznym tekstu” (Loewe 2007: 73, 77). To zjawisko ujawnia się szczególnie wyraźnie w badanym materiale. Zachodzi tu jednak szczególny rodzaj nawarstwienia się językowych wyznaczników funkcji metatekstowej. Warto zwrócić uwagę na odmienną instancję nadawczej w tekście głównym (prezentowanych dokumentach) oraz w tekstach nadbudowanych, czyli na ich różne autorstwo. Spośród wyznaczników paratekstowości proponowanych przez I. Loewe uobecniają się tu: tożsamość paratekstu z korpusem (wspólnota medium), wartościowanie (ocena korpusu) oraz funkcja prezentacyjno-rekomendująca. Te parametry uznaje się za sygnały paratekstu, a są one właściwe i dla obecnej w badanym materiale przedmowy, i dla komentarza (noty) oraz przypisów. Trudno jednak zgodzić się z właściwościami określanymi jako prefacjalność czy weryfikowalność. O ile można przyznać, że omawiane teksty sterują procesem odbioru, o tyle już założenie, że czynią to przed lekturą tekstu właściwego zwykle nie jest prawdziwe (pominąwszy przedmowę). Ponadto informacje w nich zawarte częściowo można rozważać w kategoriach prawdy i fałszu, ale w pewnej mierze nie podlegają one asercji. Najbardziej adekwatna wydaje się cecha hybrydyczności, lecz głównie ze względu na włączanie w paratekst właściwości metatekstu. Nie dążąc do ścisłego rozgraniczenia pojęć metatekstu i paratekstu, warto podkreślić, że to właśnie w nich w tego typu publikacjach otwierała się przestrzeń narracyjna, która pozwalała redaktorom na ocenę, polemikę i wartościowanie.

Ze względu na nagromadzenie materiału ilustracyjnego w jednym miejscu i jednocześnie ciągłość i swoiste przekształcenia strategii komentowania tekstu źródłowego podstawą analizy stał się cykl wydawniczy zatytułowany *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej z archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie*, który był kontynuowany przez 67 lat (w latach 1868–1935), w czasie których wydano 25 tomów materiałów źródłowych. Serię wydawniczą poświęcono publikacji dawnych dokumentów prawnych i prawniczych z okresu I Rzeczypospolitej, pochodzących głównie z Rusi Czerwonej, a przechowywanych w zasobach Archiwum Krajowego Aktów Grodzkich i Ziemskich we Lwowie, tzw. bernardyńskiego. Głównymi autorami tomów byli: Lucjan Tatomir (tom 1), Ksawery Liske (tomy 2–15), Antoni Prochaska (pozostałe).

Seria wydawnicza została poświęcona przedrukowi średniowiecznych dokumentów urzędowych (dyplomatariusz w tomach 1–9), rejestrów z akt grodu i ziemstwa lwowskiego (w tomie 10), średniowiecznych zapisków sądowych (w tomach 11–19) oraz laud sejmikowych (tomy 20–22). Praca nad drukiem dokumentów, sfinansowana dzięki pośmiertnej darowiźnie hrabiego Aleksandra Stadnickiego i dotacji sejmu krajowego, rozpoczęła się w 1865 r. Utworzono wówczas komisję, w skład której weszli Oktaw Pietruski (przewodniczący), Kazimierz Stadnicki, August Bielowski (dyrektor Biblioteki Narodowej im. Ossolińskich), Wilhelm Rasp (kustosz archiwum miejskiego, sekretarz miejski), Izidor Szaraniewicz, Jan Wagilewicz, Lucjan Tatomir, a następnie także Zygmunt Sawczyński i Antoni Małecki (profesor literatury pięknej przy Uniwersytecie Lwowskim), a także Antoni Pietruszewicz.

Pracujący nad przepisywaniem tekstów uczeni doświadczali rozmaitych trudności, które częściowo zostały opisane we wstępie do pierwszego tomu. Wpływały one na jakość i tempo prac. Najistotniejsza z dzisiejszej perspektywy wydaje się informacja o przyjętej strategii doboru tekstów do druku oraz postępowania w przypadku istnienia innych odpisów lub oryginałów danego dokumentu. Postanowiono zebrać przede wszystkim te dokumenty, które odzwierciedlały decyzje władz królewskich i miejskich, o ogólnym znaczeniu; takie właśnie rada wydawnicza miała uznawać za zasługujące na miano „narodowego pomnika”. Kryterium doboru nie był natomiast język tych dokumentów. Zbierano archiwalia zarówno w języku łacińskim, polskim, jak i ruskim, a nawet niemieckim. Język ruski tłumaczono zwykle na język polski lub zamieszczano po zapisie obcojęzycznym tłumaczenie z komentarzami.

Drugim fundamentalnym kryterium okazała się jakość przechowywanych dokumentów, a zwłaszcza określenie ich oryginalności lub odtwórczości, co ilustruje cytat:

Akta ziemskie i grodzkie nie zawierały oryginalnych dokumentów, lecz tylko same kopie, często nawet kopie kopij i to bardzo późne, a po największej części bynajmniej nie starannie sporządzane. Biorąc z takiej kopii dokument i przysposabiając go do ogłoszenia drukiem, trzeba więc było oprócz uzupełniania uszkodzeń przez czas, szczególnie w dawniejszych aktach poczynionych, prostować jeszcze pomyłki kopisty, domyślać się powypuszczanych słów, starać się sprawdzić nazwiska, słowem trzeba było niejednokrotnie odtwarzać niejako text pierwotnego oryginału, na podstawie najnieodkładniejszej jego kopii i za pomocą skazówek zkađ inąd wziętych (Przedmowa, t. 1, s. 22).

Skoro badacze pracowali przede wszystkim na odpisach dokumentów, warsztat analityczny musiał ulec poszerzeniu o kwerendę pozwalającą ustalić wydanie oryginału i miejsce jego przechowywania, a także inne możliwe odpisy. Uczeni korygowali więc tekst dokumentu w oparciu o istniejące inne kopie lub oryginały, a dostrzeżone różnice odnotowywali w przypisach i komentarzach do tekstów. Poza korektami pomyłek typu *pannum* zmienione na *pannorum* czy *emit* zmienione na *emerit*, proponowali w miejsce *sancti* – *beati*, *illustribus* – *nobilibus* czy *semper* – *super eo* (t. 1, s. 4), zgodnie z tekstem, który uznawali za poprawniejszy. Zmieniali także zapis ortograficzny. Wyjątkowość zachowania oryginalnego zapisu w rękopisie poświadczają przypisy typu:

Konstytucja sejmowa z r. 1567, pod tytułem „Moneta” powołując się na to rozporządzenie królewskie, zapowiada, że będzie w formie uniwersału niebawem do wiadomości publicznej podane. Nie znajduje się ono jednak ani w woluminach legum, ani, o ile nam wiadomo, w żadnym innym dziele nie zostało drukiem ogłoszone. Nie mogąc więc porównać naszej kopii archiwalnej ani z oryginałem, ani z żadnym innym wydaniem, przedrukowaliśmy wiernie text oblaty, zachowując wyjątkowo dla autentyczności nawet ortografię teje. Staraliśmy się jednakże sprostować, o ile się dało, niektóre przynajmniej błędy w napisach monet podług Koehlera „Munzelustigungen” (t. 1, s. 42).

Poszczególni redaktorzy przyjmowali różne zasady postępowania z tekstem. Nawet w obrębie jednego tomu zachodzą odmienności, wynikające zapewne z pracy zespołowej i czynników zewnętrznych, jak na przykład oddanie do druku tomu po śmierci autora/redaktora, którego zapisy należało dopełnić i skorygować. Najprawdopodobniej podstawową strategią utrwalania tekstu w tomie 1, pochodzącego głównie z XVII w. i zapisanego w polszczyźnie, była transkrypcja tegoż, a docelowy kształt zapisu był identyczny z normą XIX-wieczną. Stosowano ją również czasem w przypadku tekstów wcześniej niedrukowanych, choć nigdzie nie ma jasnego uzasadnienia podziału tekstów podawanych w transliteracji i transkrypcji (w dzisiejszym rozumieniu).

W tomie 2 znalazły się dokumenty z XIV i XV w., a nowy redaktor Ksawery Liske w przedmowie zadeklarował, że zachował sumiennie i ściśle pisownię oryginałów, zmodernizował jedynie zapis liter *v* i *u*, z wyjątkiem nazw własnych. W przypisach pod tekstem znalazły się dość liczne uwagi dotyczące identyfikacji poszczególnych nazw własnych oraz informacje wzbo- gacające odczytanie fragmentu o kontekst historyczny. Redaktor umieścił w nich również interpretacje wybranych faktów historycznych, politycznych i geograficznych, niekiedy prostował informacje zawarte w dokumencie lub polemizował z ich odczytaniem. Swoistym metatekstem w tomie 2 są też uzupełnienia dokumentów, wprowadzone przez autora tomu, zapisane w tekście głównym dokumentu kursywą i w nawiasie (np. s. 156–157).

Tom 3 ukazuje osobliwe podejście do metody opracowania i komentowania materiałów źródłowych. Został on ostatecznie zredagowany przez K. Liskego po śmierci pierwszego redaktora, Jana Wagilewicza, zawiera więc ślady mieszania dwóch podejść, właściwych dla tomu 1 i 2. Przypisy zostawiono w pierwotnym brzmieniu, bez korekty, zatem odsłaniają one pierwotny warsztat redakcyjny:

W oblacie napisano: Millesimo sexcentesimo octavo. Mając oryginał pod ręką, licznych błędów oblat jak w innych dokumentach nie wyliczam, nie widząc w tem żadnego celu. Amatorowie odmianek atoli znaleźliby tutaj bujny plon (t. 3, s. 40).

Cytat ten ukazuje zupełnie świadomie podejmowaną selekcję informacji o błędach w tekście, wskazywanie jednych, a pomijanie innych. Podstawowym kryterium rozstrzygania poprawności jest wskazanie matrycy, tekstu wyjściowego, najlepiej oryginału. Stąd wynika wtórne, ale niezwykle istotne w pracach systematyzujących orzekanie o autentyczności dokumentu.

W strategii dyskursywnej omawianego metatekstu analiza zagadnienia autentyczności dokumentu źródłowego pojawia się często i zajmuje najwięcej miejsca. Obejmuje ona omówienie grafii i ortografii, kontekstu czasoprzestrzennego i faktografii. W tym celu uczeni wdają się w polemikę z innymi sądami oraz oceniają i wartościują. W notach niekiedy szczegółowo objaśniają kształt zapisu, zwłaszcza świadczący o autentyczności tekstu. Warto zaznaczyć jednak, że stwierdzenie podrobienia dokumentu nie dyskwalifikowało go. Podstawowym bowiem argumentem przemawiającym za utrwaleniem tekstu drukiem była jego prawomocność, co ilustruje cytat:

Jest więc niezawodną rzeczą, że mniemana hramota Lwa na prawo, posiadłości i dziesięciny dla metropolitów halickich, podrobiona była na podstawie ustaw Włodzimierza i syna jego Jarosława, z którymi ma wiele podobieństwa, tak co do treści jak co do wyrażenia. Mimo atoli jej podrobienia nie wahał się wydrukować ją tu, ponieważ przez zatwierdzenie królów polskich stała się prawomocną (t. 1, s. 180).

Kwestia autentyczności lub nieautentyczności dokumentu jest podstawowym zagadnieniem wprowadzającym wartościowanie. Paleta określeń leksykalnych wykorzystywanych do opisanego tego fenomenu jest dość bogata, redaktorzy używają leksemów: *oryginał, pierwotwór, autentyk, kopia, falsyfikat, (nie)podrobiony, fałszywy, falsyfikacja, autentyczność*, jednak większą uwagę zwracają wywody argumentacyjne. Uczni stosują w nich często tryb przypuszczający (np. *wnosić by można*, t. 2, s. 122–123) oraz określenia stopniujące wyrażanie pewności (np. *zdaje się, najprawdopodobniej*), uwidaczniają się zatem strategie asekuracyjne (Wojtak 1999: 139–146). Leksemy stosowane do zasygnalizowania wątplenia, w tym rzeczowniki typu *przypuszczenie, wątpliwość*, zestawiane są z przymiotnikami w funkcji oceniającej lub intensyfikującej znaczenie, np. *ważny*, a czasowniki z przysłówkami: *trudno jest rozstrzygnąć* (t. 3, s. 31–32), *nie umiemy zatem orzec na pewne* (t. 7, s. 54). Wyrażaniu pewności sądów służą często czasowniki modalne oraz frazeologizmy z czasownikami z rodziny *wiedzieć* i *mówić* oraz ich synonimami, np. *nie możemy wątpić, nie śmiem wreszcie orzekać* (t. 7, s. 54–55), *O ile mi wiadomo* (t. 7, s. 92).

Badacze jako jeden z istotnych argumentów na rzecz autentyczności podają informacje o jakości pisma, lecz nie przeprowadzają dowodu, a opierają się na *opinio communis* oraz autorytecie znawcy, jak w cytatach:

Dokument nr. XIV w oryginale zachowany według wszelkich cech dyplomatycznych jest pierwotworem niepodrobionym, nosi on w sobie wszystkie znamiona pisma z wieku XIV, tak że na pierwszy rzut oka każdy znawca zadecyduje, że pochodzi z czasu tego (t. 2, s. 24).

Dokument ten [...] Nie jest on oryginałem, bo ręka nie jest współczesna i nie ma żadnych śladów, żeby u niego była zawieszona pieczęć. Jest zatem albo kopią albo falsyfikatem; tak za jednym przypuszczeniem, jak za drugim dużo przemawia, wątpliwość trudno jest rozstrzygnąć [...] (t. 3, s. 31–32).

Oryginał wilgocią i rdzą uszkodzony [...] Dokument ten niezawodnie jest oryginałem, wszystkie zewnętrzne znamiona stanowczo za tem przemawiają, tak pismo jak pergamin i zawieszona pieczęć, a mimo to zawiera on łamigłówkę, którą rozwiązać trudno. [...], dokument ten jest niewątpliwie oryginałem, a mimo to Wydzga nie był nigdy kasztelanem, lecz starostą sądeckim (t. 7, s. 71–72).

Pomiędzy tym dokumentem a wydrukowanym w tomie VI. A. G. Z. str. 67 zachodzi sprzeczność taka, że jeden z tych dokumentów nie może być prawdziwym. [...] choć zewnętrznie co do kształtu pergaminu, pisma, pieczęci nie obudza żadnego podejrzenia, to jednak co do treści

wywołuje bardzo ważne. Pismo dokumentu tego jest wprawdzie dość okrągłe, ale w każdym razie takie, że mogło powstać w r. 1461 a na dobitkę znajduje się na odwrotnej stronie tego dokumentu napis podający treść jego napisany niewątpliwie współczesną ręką (t. 7, s. 101).

Owa umiejętność oceny ręki pisarza (czyli autorstwa tekstu, jakości pisma), języka dokumentu, specyfiki zapisu dla danego okresu jest immanentnym elementem pracy historyka — piszący nie czują potrzeby udowadniania przesłanek swoich opinii na ten temat.

W przypisach natomiast znajdują się dość nieliczne uwagi na temat realizacji tekstowej łaciny, dotyczące zapisu liter, szyku wyrazów, poprawności czy kompletności tekstu, a nawet poprawności składniowej. Wnioski dotyczące realizacji łaciny w tekstach prowadzą do orzekania o sprawności pisarzy oraz autentyczności lub nieautentyczności zapisu, zwłaszcza gdy zachodzi podejrzenie tłumaczenia dokumentu. Ilustruje to przytoczenie:

Aktykacja przywileju tego nie jest niezawodnie aktykacją używaną w kancelarii Władysława Jagiełły przy spisywaniu łacińskich dokumentów. Lecz dokument ten jest jak najniezawodniej tylko tłumaczeniem i to bardzo nieosobliwym oryginalnego ruskiego tekstu i ztąd wynikają owe liczne usterki w aktykacji i owe niezliczone niegramatyczne zwroty i językowe błędy. Taką łaciną urzędnicy kancelarii króla Władysława nie pisali. Zresztą najniewątpliwiej przemawia zatem, że powyższy przywilej jest tylko tłumaczeniem, ta okoliczność, że tłumacz bezustannie nie tylko z konstrukcji łacińskiej wypada, ale nawet wprost z języka łacińskiego, podając całe zwroty w języku na pół ruskim, na pół polskim. Aktykacja zatem dokumentu tego jest aktykacją ówczesnych ruskich a nie łacińskich dokumentów, pierwotnie był on po rusku napisany a jaki nie wielce łaciny świadomy pisarz z kancelarii władzy przemyskiego przetłumaczył go na język łaciński (t. 7, s. 52).

W przypisach znajdują się także uwagi na temat realizacji pozostałych znaków graficznych, które zawsze są powiązane z dowodzeniem brzmienia lub znaczenia danego wyrazu. Dywagacje semantyczne, niekiedy zmierzające w stronę etymologii, najczęściej mają prowadzić do objaśnienia lokalizacji topograficznej lub tożsamości osób bądź obiektów. Interpretacja tożsamości osób jest budowana nie na językowych, lecz geograficznych i historycznych przesłankach, co ukazują cytaty:

Ten tutaj Nitschko Slancz jest według wszelkiego prawdopodobieństwa tą samą osobą, która się w dyplomie z r. 1386 (nr. XIII tego zbioru) nazywa Nicolaus Slanka (zobacz notę tamże do nazwiska tego dołączoną). W tym tu dokumencie nazwisko jego tylko w niemiecki sposób przekręcone robiąc ze Slanki lub Slonki Slancza, a z Mikołaja Nitschka (t. 2, s. 9).

Bucho de Pomorzany Palatinus Podoliensis według wszelkiego prawdopodobieństwa zamiast *Bucho* czytać należy *Hrycko*, w r. 1454 bowiem był wojewodą podolskim *Hrycko* z Pomorza Kierdejowicz, prawdopodobnie więc przepisywacz dyplomu (kopia, według której przywilej ten drukujemy, pochodzi, zdaje się, dopiero z początku wieku tego) zamiast *Hrycko* odczytał *Bucho* (t. 2, s. 141).

Uwagi o toponimach ukazują próbę objaśniania danej nazwy własnej przez pryzmat analizy wielu tekstów powiązanych ze sobą tematycznie, proces identyfikacji obejmuje kilka języków oraz analizę obecnego stanu topograficznego, co ilustruje przytoczenie:

Schilzikut należy z ruska czytać Selskykut to jest Sielski kąt. Podpresk allodium, podało początek do dzisiejszej wsi Podbereźce, za winnicami w powiecie lwowskim położone, gdzie część tejże wsi od Winnik nosi nazwę „Na kutach”, co przypomina powyższe uroczysko: Selsky kut (t. 2, s. 2).

Orzekanie o autentyczności tekstu wiąże się bezpośrednio z wartościowaniem, służy uzasadnieniu publikacji. Podobnie dzieje się w przypadku strategii omawiania różnic między kopią a oryginałem.

Językowe rozbieżności między kopią a oryginałem albo kopią o większej randze niż odnaleziona w archiwum bernardyńskim uczeni nazywają *myłkami* (t. 2, s. 78), *omyłkami* (t. 7, s. 28), *niedokładnościami* (t. 2, s. 127), którym to określeniom towarzyszą często kwantyfikatory, np.: *licznymi, drobnymi, wielu*. Stan dokumentu badacze określają jako *dobrze zachowany* (t. 2, s. 97), *dość dobrze zachowany* (t. 2, s. 154), *od wilgoci zniszczony* (t. 2, s. 226), *w paru miejscach uszkodzony i z trudnością czytelny* (t. 2, s. 229), *dość znacznie uszkodzony* (t. 2, s. 116), *bardzo uszkodzony* (t. 1, s. 9). W opisach tych niekiedy dochodzi do bezpośrednio wyrażonego wartościowania, np. *pergaminowy oryginał dobrze zachowany, bardzo pięknie pisany ręką przypominającą jeszcze wiek XIII* (t. 3, s. 2). Uwagom na temat jakości i problemów z odczytaniem tekstu towarzyszą niekiedy informacje o technikach wykorzystanych do odczytania tekstu, te jednak bywają również zamieszczane w przypisach, co ukazuje przytoczenie:

Dwa ostatnie wyrazy zupełnie nieczytelne, po użyciu chemicznych ingrediencji atoli i przy pomocy szkła powiększającego zdaje się, że stoi tutaj: *sancte Hedvigis*, w takim razie dokument ten jest wystawiony dnia 12 Października (t. 2, s. 53).

Wartościowanie przejawia się w uwagach na temat ważności dokumentu:

Ten dokument wydany na prośbę Maryi kr. węgierskiej, lub właściwie jej męża Zygmunta margrabi brandenburskiego, pod względem historycznym ma bardzo wielką doniosłość. Aczkolwiek jak mierniam z umysłu został on opóźniony, i do Lwowa wysłany już po przybyciu Jadwigi i uczynionem homagium, bo tak nakazywała polityka Władysławowi opolskiemu. Potąd znany był on z lichego przekładu polskiego dokonanego w drugiej połowie zeszłego wieku, który jest zamieszczony [...] (t. 3, s. 73).

Odpis dokumentu tego ręką pierwszej połowy XV. wieku znachodzi się w manuskrypcie biblioteki Zakładu nar. im. Ossolińskich pod nr. 1873 od str. 65–69. Potem po małym odstępnie następuje tą samą ręką zapiska zanadto ważna, abyśmy ją tutaj pominąć mogli. Brzmi ona jak następuje [...]. Otrzymujemy ztąd datę śmierci Spycimira protoplasty Melsztyńskich i Tarnowskich, która dotychczas znaną nie była (t. 7, s. 10).

Niniejszy i następujący dokument bierzemy wyjątkowo z xiąg archiwum miejskiego lwowskiego, ponieważ w bezpośrednim pozostają związku z trzema poprzedzającymi dokumentami, uzupełniając rzecz o Tomży i spółnikach jego (t. 1, s. 38).

W badanym materiale uczeni podejmują również polemikę z innymi historykami; zwykle po przedstawieniu poglądów innych badaczy następuje odpowiedź polemiczna, czasem rozległa i starannie uporządkowana. Szczególnie chętnie obalane są tezy opublikowane w „Kronice Miasta Lwowa”. Badacze odwołują się nie tylko do lokalnych czasopism, „Lwowianina”, „Starożytnej Polski”, „Annales Ecclesiae Ruthenae” czy „Przyjaciela Chrześcijańskiej Prawdy”. We fragmentach polemicznych narrator często się ujawnia, często używane są pierwszoosobowe formy czasownika. Nasila się występowanie określeń zawierających ocenę, sygnalizujących przypuszczenie bądź pewność, np. *Dziwną zdaje nam się ta okoliczność, że [...] (t. 7, s. 21), Dopuszczalnym przeto jest domysł, iż [...] (t. 7, s. 21)*. Polemika bywa bardzo uporządkowana i oparta na argumentach rzeczowych oraz logicznych, ale to nie oznacza braku emocjonalności, wręcz przeciwnie. Bezpośredniość wyrażania sądów przejawia się w leksyce oceniającej (rzeczownikach, przymiotnikach i przysłówkach), strategiach intensyfikowania i łagodzenia oceny oraz argumentacji wzbogaconej o modulatory (dodatkowe wyznaczniki składniowe), jak np. *nareszcie, także, wcale*. Ilustrację stanowią cytaty:

Zubrzycki „Kronika miasta Lwowa” na str. 488 i nast., zamieścił transsumpt z r. 1460 tego dokumentu, ale z dość licznymi myłkami. [...] Odpowiadam co do a) Żle się rozpatrzył Zubrzycki w archiwum. Z oryginału został uczyniony odpis na początku XV. wieku w kopyarium księga 1. 223. Oryginał miał pod ręką arcybiskup halicki Jakób, jak widać z dokumentu jego wydanego we Lwowie [...] co do c) jeśli w starożytności podrabiano dokumenta, o czym nikt nie wątpi, nie ma to związku z Kazimierzowskim dokumentem [...] gdyby był Zubrzycki zajrzał do kapyarium księga 1.223, dowiedziałby się, iż odpis w nim znachodzący się inaczej opiewa [...] i tego Zubrzycki nie zrozumiał [...] Nareszcie co do g) Zubrzycki wcale z prawdą się minął [...] Tenże Zubrzycki tamże s. 82 jeszcze raz wspomina o nadaniu prawa magdeburskiego dla Lwowa przez Kazimierza Wielkiego [...] Odpowiadam: Widać że i tego nie zrozumiał, bo w przywileju nie jest mowa o nadaniu dla Lwowa uroczyska Biłohoszczy, a tylko pozwolenia użytku bez opłaty z niego jako pastwiska [...] Jan Wigilewicz (t. 3, s. 14–16).

Ciekawy ten to dokument pokazuje czas osiedlenia i pochodzeniu znanego na Rusi Beńka z Żabokruk, w tym zbiorze tak często zachodzącego. Szkoda tylko, że ks. Władysław nie powiedział w jakiej ziemi te Kuchary leżą, nie wiemy bowiem do jakiej linii licznych Kucharskich go zaliczyć.

Z dokumentu tego pokazuje się także, jakie bajki o Beńku z Żabokruk popisał Ludwik Zieliński w Lwowianinie z r. 1841 w artykule: „Mikołaj Beńko z Żabokruk Cebrowski herbu Groty, mylnie Hołobok (str. 280). W ogóle nie wiemy wcale, jakiego herbu Beńko używał, a Cebrowskim sam nigdy się nie pisał (t. 7, s. 17).

Podsumowując przeprowadzoną analizę strategii porządkowania źródeł oraz refleksji nad ich językiem, wypada podkreślić, że porządkowanie dawnych źródeł polskiego prawa następuje poprzez dobór materiałów (ich selekcję), układ chronologiczny, określenie pochodzenia, opatrzenie komentarzem o tematyce językowej, historycznej, obyczajowej. Obecna w metatekście i paratekście refleksja nad językiem dotyczy grafii, sprawności pisarza, poprawności gramatycznej i leksykalnej, zwłaszcza łaciny, wyjątkowo etymologii. Uczni nie stronią od wartościowania, wyrażanego bezpośrednio przymiotnikami oceniającymi i przysłówkami intensyfikującymi. Ocena zjawisk i polemika z innymi uczonymi jest zabarwiona ekspresywnie, autorzy wykorzystują często formy deiktyczne, nadawca tekstu ujawnia się.

Autorzy komentarza najczęściej zabierają głos w sprawie autentyczności tekstu. Refleksje o języku dokumentu służą jako argument o oryginalności lub nieautentyczności źródła. Wiedza o języku polskim, łacińskim, ruskim czy niemieckim, ich jakości w czasach dawnych jest przedstawiona jako składnik wykształcenia historyka – znawcy, element niekwestionowalny i standardowy. Orzekanie o autentyczności tekstu i jego znaczeniu odzwierciedla jedną z podstawowych idei poznawczych tego okresu – porządkowanie edycji pomników polskiego prawa. W strategii dyskursywnej historyków refleksje nad językiem zostały jej podporządkowane.

Wykaz źródeł

Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie, 1868–1935, t. 1–25, Lwów: Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego, <http://www.wbc.poznan.pl/publication/44646> (dostęp: 6.03.2019).

Literatura

- Borawski S., 2000, *Wprowadzenie do historii języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grochowski M., 1983, *Metatekstowa interpretacja parentezy*, w: T. Dobrzyńska, E. Janusz (red.), *Tekst i zdanie: zbiór studiów*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 247–258.
- Loewe I., 2007, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Mayenowa M.R., 2000, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wilkoń A., 2002, *Spójność i struktura tekstu*, Kraków: Universitas.
- Wojtak M., 1999, *Dyskurs asekuracyjny w dyskursie naukowym*, w: S. Gajda (red.), *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu w Opolu, s. 139–146.

Iwona Pałucka-Czerniak

*The ordering of the sources of Polish law and the reflection on language
(on the material of Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej
z archiwum bernardyńskiego we Lwowie, XIX century)*

Summary. The aim of the article is to reflect on linguistic manifestations of ordering information regarding the edition of source documents from the field of law by XIX century scholars dealing with the history of Poland. The work on preserving the printing of Polish monuments in the XIX century was motivated by the desire to document and prove the antiquity of Polish culture and Polish language, the historical significance of the Polish nation in the period of statehood loss. Organizing content in the studied source material is done by choosing materials, selecting them, giving them a chronological order, determining their origin and adding a commentary on linguistic, historical and moral themes. Reflection on the language concerns graphics, the writer's efficiency, grammar and lexical correctness of the text, the realization of Latin, and exceptionally etymology. The authors of the commentary most often take the floor on the authenticity of the text. Reflections on the language of the document serve as an argument about the originality or inauthenticity of the source. Adjudication about the authenticity of a text and its meaning reflects one of the basic cognitive ideas of this period – ordering the editing of monuments of Polish law. In the discursive strategy of historians, reflections on language have been subordinated to it.

Keywords: discourse, language, historians, editions of law sources, XIX century